

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 15 Czerwca r.s. 1827 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wilno —

Tegoroczna wielkonocna kwesta, zebrana przez Szanowne Damy na dochód ubogich, uczyniła następujący przychód:

	Srebram	rubie	kop.
JW. Gubernatorowa Cywilna Wileńska Hornowa zebrała rubli assygn. 515, czer. zł. 12, i rubli sr. 182 kop. 57½, a po redukcji na srebro . . . . .	356	59½	
JO. Xieźna z Hrabów Załuskich Lubomirska rubli assygn. 75, czer. zł. 7, r. sr. 172, talarów holenderski 1, pruski 1, saski 1, monetą rub. 2 kop. 85 w ogóle	219	10	
JW. Z Gorskich Baronowa Rene . . . . .	53	26	
JW. Półkownikowa z Frąckiewiczów Bohdanowiczowa r. assygn. 50, czer. zł. 2, i r. sr. 140 kop. 36½ w ogóle	159	76½	
JW. Assessorowa Sądu Głównego Kostkowa . . . . .	250	—	
JW. Konsyliarzowa Koleska Saunders r. as. 55, 2 i r. sr. 103 k. 75, w ogóle	119	17	
JW. z Załuskich Gorska rubli assygn. 515, czer. zł. 12, i rubli sr. 182 kop. 57½, a po redukcji na srebro . . . . .	294	40	
Wszystkie uchodzą z kwesty wielkonocnej, weszły do kasy Towarzystwa Dobroczynności, uczyniły . . . . .	1,452	29	

Towarzystwo Wileńskie Dobroczynności, podając do publicznej wiadomości o takowym zbiorze, składa winny hołd wdzięczności i podziękowania Szanownym Damom, które ze znacznym trudem zebrawszy znakomitą sumę, staraniem swoim przyczynić się raczyły do zwiększenia funduszu ubogich i nieszczęśliwych rodziny.

Sankt Petersburg dnia 6 czerwca.

(z Ruskiego Inwalida.)

Przez Naywyższy Dyplom J. C. M. pod dniem 1 t. m., generał major *Bazen*, sprawujący obowiązki dyrektora instytutu inżynierów dróg komunikacyi, nayłaskawiej mianowany kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 2giej klasy wielkiego krzyża.

Przez Naywyższy Ukaz Imienny, pod d. 28 zeszłego miesiąca, do Kapituły orderów Rosyjskich wydany, naymłodszy mianowany został kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 3go stopnia, znajdujący się przy Ministerjum spraw wewnętrznych, Radca stanu *Bedrjaha*.

Sankt-Petersburg dnia 8 czerwca.

(Journal de St. Petersburg.)

Przez Ukaz naywyższy pod dniem 31 maja, do Kantoru Dworu wydany, Edward Hrabia *Mosowski*, Marszałek powiatu zawilejskiego, Kamerjunker, nayłaskawiej mianowany Kamerherem dworu J. C. M.

— Radca kollegialny, *Hawryłow*, mianowany prezydentem sądu kryminalnego w *Chersonie*, a radca kollegialny *Kiryczenko-Astromow* prezydentem tegoż sądu w *Orle*.

— Przez Naywyższy ukaz pod d. 27 maja, znajdujący się przy J. C. W. Wielkiej Xieźnie

*ANNIE FEDOROWNIE*, radca kollegialny *Schifferli*, nayłaskawiej wyniesiony na radcę stanu.

— D. 21 kwiet. w rocznicę Wysokich Imienin *NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ALEXANDRY* i narodzin JEJGO CESARSKIEY WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIECIA NASTĘPCY, kupcy rossyjscy i tatarscy w Kazaniu, złożyli summę 5,000 rubli, od której procenta powinny być obracane co rok na wyposażenie tych wychowanek kazańskiego domu sierot, które się będą odznaczały przez dobre sprawowanie i postępki w naukach.

— Nayprzewielebniejszy, *Filaret*, metropolita moskiewski, przybył do stolicy.

Wiadomości z Gruzji.

(z Ruskiego Inwalida.)

Generał-adjutant *Paskiewicz*, po przybyciu d. 16 maja na stanowisko Akzebeuńskie, następnie donosi:

4go maja, z oddziału Generał-Adjutanta *Benkendorfa* 2go wysłany został adjutant bokowy, Półkownik *Baron Frydryks* z częścią wojsk dla wywiadywania się o nieprzyjaciela, o 15 wiorst od obozu, na drodze *Nachiczewański* atakował go, co jednak nie wstrzymało go od przeyscia rzeki *Horniczay*.

Dowiedziawszy się o tym połączeniu w jednym punkcie jazdy nieprzyjacielskiej, Generał-adjutant *Benkendorf* 2, d. 5 maja z 1,000 kozaków i rotą grenadyerów udał się na jej atakowanie, lecz już nie znalazł *Hassan-Chana*, który przeszedł do *Sardar-Abadu*, zostawiwszy *Nagi-Chana* z 400 *Karapapachami*. Za ukazaniem się kozaków, ten ostatni spieszenie oddalił się w góry. Generał-adjutant *Benkendorf* 2 przeszedł *Horniczay*, lecz wysłane przez niego ztamtąd partye, nie odkryły nigdzie nieprzyjaciela, dla czego też powrócił do *Erywannu*.

D. 8 odebrał doniesienie, że jazda perska znowu w wielkiej liczbie pociągnęła z *Sardar-Abadu*, na dawniejszą pozycyą około rzeki *Zangi*. Generał-adjutant *Benkendorf* 2 atakował ją o świcie; wyruszył o godzinie 10 wieczorem z 1200 kozaków i z częścią półków: pieszego *Tiflijskiego* i *Gruzyjskiego* grenadyerów, z jednym działem. Przeszedłszy w nocy przez wieś *Atachaytę* i dostawszy się nade dniem do rzeki *Zangi*, wojska nasze postrzegły, że nieprzyjaciel pozarzeką zajęł pozycyą, nie daleko jej uścia do *Araxu*. Wielki rozlew wody, i odpór pośpieszających strzelców nieprzyjacielskich, nie dozwoliły uczynić nagłego napadu, a przeto Generał-adjutant *Benkendorf* 2, puściwszy się w górę ponad rzeką, przebył wpław pod wioską *Sarban-latk*, z jazdą i rotą półku pierwszego *Tiflijskiego*, ażeby znieść nieprzyjaciela, w kącie przez niego zajętym. Persowie cofnęli się spieszenie na lewo, i przeprawiwszy się przez rzeczkę *Abaran*, pomiędzy wsią *Senti* a *Szoll*, uszykowali się w masę. Półkownik *Karpow* po krótkim z obu stron ostrzeliwaniu się, poszedł z półkiem wpław przez tę rzeczkę, uderzył na liczne nieprzyjacielskie siły i odparł. Tymczasem półki *Czarnomorskie*, i dwie secyny *Dońskiego* półku *Andrejewa*, przeprawiwszy się także przez rzeczkę, ścigały uciekającego nieprzy-



jaciela w górę, ponad lewym brzegiem Araxu, aż do okopów Sardar Abadu, gdzie się część jazdy ukryła, a druga dalej szła w ucieczce ku granicy tureckiej. Droga w przestrzeni wiorst 25, okryta była trupami, końmi, pikami, namiotami i wszelkim sprzętem obozowym, jako też rzeczami *Has-san-Chana*. Nurt Araxu pochłonięty jeźdźców, usiłujących przepłynąć na brzeg prawy. Nieprzyjaciel utracił w jeńcach 53 ludzi, między którymi sześciu Sardarów Erywańskich; Kursziński *Kelész-Aga* i *Ali-Migra-Ogli*, Agaczek-Karag-ski, wszyscy ciężko ranieni; poległo i utonęło w Araxie do 300 ludzi, w liczbie których *Iznian-dar*, Sultn Czebok-Karag-ski, *Temiraz-Aga* Karapapachski i *Mustafa Bek* Choyski. Z naszej strony poległ, z półków: 4go konnego Czarnomorskiego Setnik *Iljaszenko*, i z Dońskiego *Andrejewa*, jeden kozak; raniłono z 1go i 4go półku konnych Czarnomorskich, dwóch kozaków. *Has-san-Chan* winien swoje ocalenie lekkości swego konia.

Szadliński Asłan-Sultan, przysłał z oświadczeniem, że z podwładnemi sobie rodzinami nie przystał na proponowane mu przez rząd Perski przesiedlenie się za Arax, i obwarował się w Zamku Assan Kale nad jeziorem Gokczyńskim.

Sardar wysłał do miasta *Kazbinu* wszystkie swoje rzeczy, a nawet złoty xigżyc z meczetu Erywańskiego; z czego lud wnosi, że i Sardar nie spodziewa się utrzymać przy Persach twierdzy Erywańskiej. Rozchodzą się nawet pogłoski, że on sam wywiesić z niej zamysła.

Mówią także, iż jakoby wszczęły się rozruchy w Chorasanie i na granicy Awkańskiej.

Jenerał-major *Pankratjew* zajmuje dawniejsze stanowiska oddziału Karabachskiego.

#### KRÓLESTWO POLSKIE. Warszawa dnia 22 czerwca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Droga pamiątka dla serc Polaków, Wskrzeszenia Królestwa Polskiego, przez Najmilsie Monarchę ALEXANDRA, który po raz dwunasty, uroczyste było obchodzoną. Ze wschodem słońca mieszkańcy *Warszawy* wszelkich stanów mieszkali, aby znajdować się na nabożeństwie i widzieć z omadzono wojsko obu Narodów, tak z garnizonu stolicy, jako też od dnia 13 b. m. przybyte do obozu z swych stanowisk z Województw. Parada składała się z Leyb-Gwardyi pułku Litewskiego Grenadyerów, Leyb-Gwardyi pułku Wołyńskiego, pułku Grenadyerów Gwardyi Królewskiej Polskiej, Batalionu Saperów, Batalionu Instrukcyjnego Korpusu Litewskiego, 8miu pułków piechoty liniowej Polskiej, 4ch pułków Strzelców pieszych wojska Polskiego, Leyb-Gwardyi pułku Podolskiego Kirysyerów, Leyb-Gwardyi pułku Jego CESARZEWICZOWSKIEJ MOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA CESARZEWICZA Ułanów, pułku Strzelców konnych Gwardyi Polskiej, Gwardyi pułku Grodzieńskiego Huzarów, pułku Ułanów Polskich J. K. Mości Xięcia Oranii N. 1. Baterii pozycyjnej pieszej Gwardyi Rossyjskiej Rakietników pieszych, 6ściu Baterii Artylleryi Polskiej pieszej, Baterii lekko-konnej Gwardyi Rossyjskiej, Baterii pozycyjnej konnej Gwardyi Polskiej, w ogóle dział 104, Rakietników konnych. Wojsko oczekiwało przybycia Jego CESARZEWICZOWSKIEJ MOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA Naczelnego Wodza frontem do tak zwanych Baterii Szwedzkich, uszykowane w trzy linie, w pierwszej Piechota według starszeństwa Korpusów, w kolumnach ściśniętych Batalionowych; w drugiej Jazda w kolumnach ściśniętych Szwadronowych; w trzeciej Artyllerya rozwinięta. Za przybyciem o godzinie 7mej J. C. M. W. Xięcia CESARZEWICZA, na komendę Tegoż, wszystkie Bataliony Piechoty i Pułki Jazdy udały się przed Ołtarz, urządzony w namiocie wystawionym na wzgórze. Piechota uformowała trzy linie Dywizjami, to jest: Gwardya piesza ścianę prawą, Dywizya 1sza Piechoty ścianę środkową, a Dywizya 2ga

ścianę lewą. Każdy pułk formował kolumnę. Pułk Leyb-Gwardyi Kirysyerów stanął za ścianą prawą, Ułani, Strzelcy konni i Huzary za ścianą środkową, a pierwszy pułk Ułanów za ścianą lewą. Artyllerya pozostała na miejscu w pogotowiu do dawania salwy. O godzinie w pół do 8mej rozpoczęło się Nabożeństwo. Mszą S. celebrował pontyfikalnie JW. JX. Woronicz, Senator, Biskup Krakowski, licznem otoczony Duchowieństwem. Po Ewangelii JW. JX. *Koźmiński*, Senator Biskup Kaliski, wyszedł przed namiot i odczytał w głos następujące wyrazy i Modlitwę, które Kapelani wojskowi przed pułkami powtarzali: oto są własne wyrazy spoczywającego w Bogu Najjaśniejszego Cesarza i Króla ALEXANDRA. „Prosiemy wszystkich wiernych poddanych Naszych, iżby z tem samem uczuciem przychylności, z powodu którego uważaliśmy, jako najpierwsze dobro Nasze na ziemi, starania, złożone około cię, głębi ich pomysłowości, zanosili gorące błagania do Pana Naszego Jezusa, aby raczył nieskończonem Swęm miłosierdziem przyjąć duszę Naszą do Swego wiecznego Królestwa.” Boże! którego miłosierdzie nie zna granic, przyjmij miłościwie prosby upokorzenia naszego i duszę ALEXANDRA, Ojca i Wskrzesiciela Królestwa Polskiego, którego na tym padole płaczu wyznanie Najświętszego Imienia Twojego udzieliłeś, racz w wiekuistym pokoju i światłości umieścić. Błagamy Cię o to przez zasługi, mękę i śmierć Pana i Zbawiciela naszego Jezusa CHRYSUSA. Amen. W czasie tej modlitwy wojsko ukłękło, a lud mnogi, napelniający przyległe pola i wzgórza upadł na kolana; był to hold najsłodszy i niewygłasy wdzięczności, dla swego Miłościwego Dobroczyńcy, który w tym dniu roku 1815 ogłosił wskrzeszenie Królestwa Polskiego i do końca życia był jego litościwym Oycem. Na wspomnienie Imienia ALEXANDRA, łzy zrosiły oczy obecnych, a każdy z serca łączył modły z modłami Kapłanów, błagając Przedwiecznego o pokój dla duszy Błogosławionego Monarchy. Jakież pióro zdoła do-wspianiały, jak rozczulający Obraz!

Po Mszy ś. nastąpiło *Te Deum*, w czasie którego artyllerya ogłosiła *Salve* trzykrotnie. Po nabożeństwie całe wojsko defilowało przed Jego CESARZEWICZOWSKĄ MOŚCIĄ WIELKIM XIĘCIEM, następującym porządkiem: Piechota kolumnami ściśniętymi batalionowemi, mającemi między sobą dywizyjny odstęp. Baterie Artylleryi defilowały między pułkami brygad, do których należa. Jazda szwadronami galopem w odstępach całkowitych. Nakoniec Artyllerya konna pół-bateriami. Parada skończyła się o godzinie 9tej.

Wspaniały był i uderzający widok tego obrzędu: wzgórze ciągnące się od *Parysowa* ku *Babicom*, licznym okryte było ludem: wśród nich wznosił się Ołtarz, który oprócz Biskupów i Duchowieństwa otaczali Senatorowie, Ministrowie, Urzędnicy Dworu i Władz wszelkich, Konsulowie zagraniczni i inne znakomite Osoby; święte i liczne grono Dam zajmowało obok namiotu przysposobione miejsca, a u stóp tak okrytego wzgórza rozwijało się wpięknym szyku wojsko, ten obraz potęgi ziemskiej, zginające w pokorze kolana przed Najwyższym Królem Królów i zanoszące modły za tym Dobroczyńcą ludów, którego zawczasie dla świata podobano mu się powołać do wiekuistej chwały.

Znamienity porządek, wzorowa czystość, piękna postawa Wojska i składowość w wykonaniu obrzędów, każdego w podziwienie wprawiała.

JEGO CESARZEWICZOWSKA MOŚĆ WIELKI XIĘĆ CESARZEWICZ oświadczył raczył najwyższe zadowolenie całemu na tym obrzędzie znajdującemu się wojsku. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała ciągle. Wieczorem w Teatrze Narodowym danie widowisko bezpłatne, a oświecenie domów Stolicy zakończyło dzień wieczny dla Polaków pamiątki dobrodziejstw, odebranych od najlepszego z Monarchów.



Na posiedzeniu Sądu Seymowego na dniu 15 b. m. odhycem, w myśl Artykułu 16, Postanowienia Królewskiego z dnia 6 (18) kwietnia r. b. JW. Prezydujący w tymże Sądzie, wyznaczył Delegacyą do Instrakeyi wniesionej sprawy, złożoną z JO. Xiecia Michała Radziwilla, Senatora Wojewody, nie mniej z JWW. Senatorów Kasztelanów:

Tyszkiewicza,  
Hr. Bnińskiego,  
Wiszniewskiego — i  
Rembielińskiego.

#### Zdanie Sprawy Komitetu Śledczego. (Ciąg dalszy).

Romer nie przeczy, iż okoliczność, tycząca się zbrojowni była mu wiadomą; lecz utrzymuje, iż ją nie inaczej, jak za żart uważał. Wreszcie śledztwa przez Komitet wyprowadzone nie dostarczyły żadnej poszlaki, ażeby Towarzystwo Wileńskie przedsiębrało środek jaki, celem dopełnienia żądań Krzyżanowskiego. Nakoniec zeznał także Gruszeński, iż w roku bieżącym powiedział mu Romer: „gotuy szabelkę na wiosnę;” a lubo sam za żart uważał, nie chciał jednak tę okoliczność przemilczeć, ażeby dał dowód zupełnej swojej otwartości. Romer przyznaje, iż wyrzekł te wyrazy, lecz utrzymuje, iż żartem tylko takowych użył.

Gdy to, co dopiero jest powiedzianem, działo się w Litwie, Sobański, który, jak wyżej wymieniono, miał sobie, od tymczasowego Komitetu Centralnego, dane polecenie rozkrzewienia Towarzystwa Patryotycznego na Wołyniu i Podolu, wyjechał natychmiast dla dopełnienia włożonego na siebie obowiązku. Przybywszy do Berdyczewa, pierwszym jego staraniem było urządzić Radę Prowincjonalną. Instrukeya, którą odebrał od tymczasowego Komitetu Centralnego, przepisywała mu powołać do niej byłego Połkownika Tarnowskiego; Karola Dziekońskiego i Iwaszkiewicza, dawnego Officera Polskiego; a że ci nie znajdowali się tam podówczas, wybrał przeto na ich miejsce, Skibińskiego, byłego Konduktora w Głównym Kwartalnym, w Wojsku Polskim, Hr. Piotra Moszyńskiego Marszałka Gubernii Wołyńskiej i Stanisława Karwickiego byłego Prezesa 2go Departamentu Sądu Głównego Gubernii Wołyńskiej, których wprzód przyjął do Towarzystwa. Wkrótce potem dodał im Ciszewskiego. Ten jednakże nie pełnił obowiązków przez Sobańskiego sobie wskazanych i nie znajdował się na żadnem z posiedzeń Rady Prowincjonalnej, z których dwa w Berdyczewie, a trzecie w Balcie odbyło. Na posiedzeniach tych naradzano się jedynie nad szczegółami urzędzenia i sposobami pomnożenia liczby Członków Towarzystwa.

W tym przeciągu czasu, Dziekoński powróciwszy z Warszawy, gdzie do Towarzystwa był przyjętym, wręczył Sobańskiemu Organizacyą onego, prócz Tytułu 120 O Władzy Najwyższej. Oznajmił mu zarazem, iż sam został mianowany Vice-Prezesem Rady Prowincjonalnej.

Wkrótce potem Tarnowski, równie z Warszawy przybyły, zawiadomił Radę Prowincjonalną, iż według nowych rozrządzeń tymczasowego Komitetu Centralnego, Gubernije Wołyńska, Podolska i Kijowska, które dotąd w jedną Prowincyę połączone były, nadal trzy Prowincye składać będą, z których Podolska zostawać ma pod prezydencyą Sobańskiego; Tarnowski zaś obiermie Prowincyę Wołyńską. Skibiński, który w jednym prawie czasie co i Tarnowski nadjechał, potwierdził to jego doniesienie, i oświadczył, iż wręczoną mu została organizacya Towarzystwa, przeznaczona dla Prezesa Prowincyi Kijowskiej. Ztém wszystkiem, ostatnia ta Prowincya nigdy w istocie nie miała Prezesa. W samych początkach trudnił się Zapolski urzędzeniem onę. Po jego śmierci zastąpił go Joteyko były Sędzia Sądu Głównego Gubernii Kijowskiej; a gdy ten w roku 1824 opuścił Kijów, Grodecki Członek tegoż Sądu też same przyjął jego obowiązki. Okoliczności te stwierdziło zeznanie Iwaszkiewicza, który mówi:

„Prowincya Kijowska nie miała Prezesa, lecz jedynie Radę Prowincjonalną, do której należeli: Zapolski, Joteyko, Antoni Czarkowski i ja.”

Stosownie do nowych rozporządzeń przez Tarnowskiego przywiezionych, Sobański oddał mu Prezydencyą Prowincyi Wołyńskiej i wezwał Stanisława Karwickiego, ażeby mu wymienił Członków Towarzystwa Patryotycznego, znajdujących się w owych stronach (\*). Gdy zmiany w organizacyi Prowincyi Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej uczynione, położyły koniec działaniu Rady tychże trzech Prowincyi połączonych, postanowiono uczynić do tymczasowego Komitetu Centralnego Warszawskiego Rapport, obejmujący zdanie sprawy z dopełnionych wskutek pierwszych jego instrukeyi czynności, i zawiadomijający, jak dalece Towarzystwo w tych Prowincjach rozkrzewionem zostało. Rapport ten podpisali Sobański, Dziekoński i Moszyński. Dano mu kształt obojętnego listu, pomiędzy wierszami którego istotny przedmiot atramentem sympatycznym (\*\*) wpisano. List takowy oddano Tarnowskiemu, celem przesłania go do Warszawy. Lubo ten składa się zupełną wiadomością przytoczonych tu okoliczności, nie mniej jednak pewną jest rzeczą, iż rapport ten doszedł swojego przeznaczenia.

Przystępując potem do organizacyi Prowincyi Wołyńskiej, w której nie jeszcze urządzonem nie było, powołał Tarnowski do Rady Prowincjonalnej Stanisława Karwickiego i Józefa Zaleskiego. Pierwszy, mianowany Vice-Prezesem Prowincyi, zawiadował razem z Tarnowskim, sprawami Towarzystwa Patryotycznego; drugi, na Kassjera wyznaczony, był nim tylko z nazwania, i nigdy najmniejszego w czynnościach Towarzystwa nie miał udziału. Wspólnie z Karwickim podzielił Tarnowski Prowincyę Wołyńską na sześć okręgów, z których Rowieński P. Worcellowi, Konstantynowski P. Janowi Poniatowskiemu, Owruński P. Zaleskiemu, Łucki P. Lipskiemu (\*\*\*), a Krzemieniecki P. Skibińskiemu powierzył. Worcell przyznaje, iż wskutek tego rozporządzenia, o którym przez Moszyńskiego został zawiadomiony, nakłonił, lubo z trudnością, kilka osób, żeby się dały przyjąć do Towarzystwa. Z tych jedne już nie żyją, drugie zaś, jako to: Franciszek Czarnecki i Ignacy Plater utrzymują, iż nigdy do takowego nie weszli. Sam Worcell przyznaje, że osoby te ledwie mu były znajome, i że nawiasem z niemi tylko mówił i wspominał im o potrzebie utrzymywania ducha narodowego.

Komitet żadnego nie znalazł śladu, aby inne osoby, które po większej części Tarnowski, bez ich wiedzy, na Naczelników okręgowych do swej Prowincyi przeznaczył, urzędzeniem onych się trudniły; i w ogólności, Towarzystwo małe tam bardzo uczyniło postępy. Toż samo miało miejsce i w dwóch innych Prowincjach, i w rzeczy samej, liczbą przyjętych tam do Towarzystwa Patryotycznego osób nie przechodzi 30. Większa ich nierównie wprowadzić podana była liczba, lecz w ciągu śledztwa udowodnionem zostało, że jednych przypadkowo i tylko z domysłu zeznawających, innych zaś z powieści podano; liczne zaś okazały się przykłady, że Członkowie Towarzystwa mający polecenie rozkrzewienia onego, bądź dla okazania się gorliwemi, bądź dla uniknienia wyrzutu nieczynności, mieścili w liczbę przyjętych do Związku i tych wszystkich, którym tylko o niem nadmienili, a nawet tych, co ich przyjąć dopiero mieli zamiar i zezwolenia których zdawało im się, że pewnemi byźdź mogą. Wreszcie mała liczba przyjętych w tych okolicach osób daje się łatwo przez miejscowe tłumaczyć okoliczności. Obywatele Wołyńscy, Podolscy i Kijowscy Gubernii roz-

(\*) Takimi Członkami byli: Pułaski, Józef Zaleski, Lipski i Bykowski.

(\*\*) Przepis robienia tego atramentu udzielono Dziekońskiemu w Warszawie wraz z organizacyą Towarzystwa.

(\*\*\*) Już zmarły.



rzuceni po wsiach, częstokroć znacznie od siebie odległych, nie mają sposobności widywania się często, i tylko dla interessow lub szczególnych powodów się zbierają. Jakoż wszystkie wyżej wspomniane posiedzenia Związku odbyły się na jarmarkach w *Balcie* i *Berdyczowie*, tudzież na Kontraktach Kijowskich (\*) i w tychto zgromadzeniach największa część Członków przyjętą została.

W takim składzie istniało Towarzystwo Patriotyczne do roku 1822. Przedsięwzięto na ten czas, celem dania mu więcej jednostajności, utworzyć dla tych trzech Prowincy Komitet, w którymby zbiegały się wszelkie czynności, tyczące się Towarzystwa. Zapytany *Tarnowski*, jaki miał udział w rzeczonym Komitecie, oświadczył, iż mógłoby być, że Komitet Centralny Warszawski ustanowił równie podobny Komitet i dla Wołynia, Podola i Kijowa; że może go nawet Prezesem onego mianował; lecz zapewnia, że takowe rozrządzenie nigdy do skutku nie przyszło. Udowodnionem przeciwieństwo zostało, że lubo rzeczony Komitet nie był formalnie ustanowionym, istniał jednakże uczynkowo, i że interessa Towarzystwa w tych trzech Prowincjach były zawsze w rąku naczynniejszych Członków, pomiędzy którymi znajdował się *Tarnowski*. Widzieć się daje w istocie, że lubo tenże nie był Prezesem Rady Prowincjonalnej Kijowskiej, jednakże, ile razy przyjechał do *Kijowa*, nie omieszkał nigdy zdać mu sprawę o postępach Towarzystwa w tej Prowincyi. Wszakże to na posiedzeniu odbytym w *Kijowie* w pomieszkaniu *Tarnowskiego*, *Zapolski*, który pierwszy trudnił się rozkrzewianiem związku w tych stronach, zdał w tej mierze sprawę. Nakoniec, *Tarnowski* uczynił w roku 1822 rozporządzenia ogólne, które się ściągały, nie tylko do Wołynia, lecz także do dwóch innych Prowincy.

W takim stanie były rzeczy, gdy działania Towarzystwa patriotycznego zaczęły się krzyżować, a nawet i wikać, z czynnościami innego Związku, o którym dotąd nie było jeszcze wzmianki. Tym Związkiem było Towarzystwo Templaryuszów, a założycielem onego Kapitan *Majewski* z pułku Ułanów J. K. M. Xięcia Oranii Nro I. Oficer ten, wzięty niewolę przez Anglików, trzymany będąc przez lat kilka w Szkocyi, przyjętym tam został do Łoży Templaryuszów, w której, jak powiada, otrzymał wysokie stopnie, i upoważnienie do zakładania nowych Łoż (\*\*). W lat kilka po swym do Polski powrocie zamierzył użyć udzielonego sobie upoważnienia. Nie mógł wszelako dopełnić zamysłu tego w *Warszawie*, gdyż w roku 1819, przyjąwszy bez żadnych obrzędów *Łagowskiego*, byłego Sztabs-Officera Polskiego, i *Zabłockiego* Urzędnika Kommissaryatu ubiorczego, wysłany został za remontą i udać się musiał na Wołyn, gdzie odtąd prawie ciągle zostawał. Nie spuścić jednakże z oczu pierwszego swojego zamiaru, i nie tylko do tego nie znalazł przeszkód w nowym swoim przeznaczeniu, lecz owszem częste objazdżki, które musiał odbywać, liczne stosunki, w jakich ze względu swej służby, znalazł się z wielu osobami, podały mu do wykonania swego zamysłu łatwość, jakiej się nigdy spodziewać nie mógł. Jakoż, pospieszył z niey korzystać, i już w roku 1820, wsparty radami i pomocą *Łagowskiego*, często w tamtych stronach przemieszkującego, ułożył zasady nowego swego Towarzystwa, o którym przedewszystkiem należy dać wyobrażenie.

Nie znając jeszcze usposobienia umysłów, a

nie wiedząc przeto, czyli będzie można rozkrzewić Związek pod własną jego postacią; *Majewski* i *Łagowski*, który odtąd ciągle się okaże wiernym jego poradnikiem i kierującym jego działanie w każdej okoliczności, umyśliли okryć go zastoną miłosierdzia i nazwano go przeto Towarzystwem Dobroczynności. Nazwisko to jednak nie długo było w użyciu, a związkowi przybrali wkrótce imię Templaryuszów; dawniejsze zaś służyło tylko w pierwszym stopniu, a nade wszystko, gdy przyjmowano osoby, których charakter i zasady dość zgłębić nie miano sposobności. W rzeczy samej, wielu członków pod tem tylko nazwiskiem znali rzeczony towarzystwo.

Cel, który objawiano Kandydatom, był dobroczynność, moralność i cnota. Przysięga, którą wykonywali, wkładała na nich obowiązek stosowania się, jak najszybciej do ustroju Towarzystwa, zachowania jego tajemnic, poświęcania wszystkiego dla oyczyzny, przelania krwi w jej obronie i nieustępowania w boju trzem nieprzyjaciołom. Nadto obowiązywała ich ta przysięga, żeby nie uwodzili, ani żony, ani córki żadnego Związkowego, a gdyby który z nich powierzył im opiekę nad dziećmi swojemi, dopełnić tego byli winni wiernie i z ludzkością. Nakoniec, mieli wszystkich Związkowych za jedną uważać rodzinę i naprowadzać na drogę cnoty tych, którzyby z niey zbaczali (\*).

Obrzędem przyjmowania dano pozór, jakoby Towarzystwo dawnych bardzo zasięgało czasów. *Majewski* wyznał, że *Łagowski* ułożył je z xiąg Wolno-Mularskich, z dzieła historycznego o Zakonie Templaryuszów, i z obrzędów w czasie własnego jego przyjęcia w *Edimburgu* zachowanych, które *Łagowskiemu* opowiedział. Nowo przyjęty winien był złożyć najmniej 100 złotych, które wpływały do funduszów, na dzieła dobroczynne przeznaczonych.

Nim Towarzystwo jakakolwiek jeszcze przybrało postać, przyjął już był do niego *Majewski* kilka osób, których liczba powiększyła się znacznie na dwóch zgromadzeniach, które się odbyły w końcu 1821 roku w *Kijowie* odbytych. Na ostatniem obrano wielkich urzędników (\*\*). Wybory te wszelako zostały, po większej części, czczemi, gdyż miała tylko liczba przeznaczonych osób sprawować urzędy, na które były powołanemi.

W sierpniu 1821, odbyły się w *Berdyczowie* dwa posiedzenia Templaryuszów. Na pierwszym z nich przyjętym został *Hrabia Piotr Moszyński* i kilka innych osób; na drugim, nierównie liczniejszem, przypuszczono *Ludwika Sobańskiego*. Na tem posiedzeniu wniósł *Karwicki* połączenie Towarzystwa Templaryuszów z Patriotycznym. Poparł ten wniosek *Moszyński*, *Ciszewski* i *Pułaski*, także już do Towarzystwa Patriotycznego przyjęci. Sprzeciwiali się temu *Tyszkowski* i *Majewski*. Ostatni twierdził, że Związek Templaryuszów, którego rozgałęzienie rozciąga się w różne okolice, a mianowicie w Mało-Rossyi i Biało-Rossyi, nadto znacznie jest rozkrzewionym, oraz, licznym i zamożnym, aby miał potrzebę łączyć się z innemi. Sledztwo jednak wykazało, że to twierdzenie zupełnie było zmyślonem, gdyż Towarzystwo Templaryuszów nigdy się do tych Prowincy nie wciśnęło. Wszakże Członkowie tych tajnych Towarzystw nie wahali się uwodzić się nawzajem, skoro tego widzieli potrzebę. Projekt zatem *Karwickiego* został, na ten raz, bez skutku. Przeszedł natomiast inny, to jest, żeby utworzyć dwa niższe czyli przygotowcze stopnie, w ten sposób, iż da-

(\*) Nazwisko Kontraktów dano stałej epoce, w której obywatele tych okolic zbierają się corocznie, celem układania zobopólnych swych interessow.

(\*\*) Dla potwierdzenia tych okoliczności, okazywał *Majewski* niektórym osobom Patent wydany mu, jak mówił z Łoży, do której przyjętym był w Szkocyi. Ten Patent nie znalazł się podczas sledztwa i nie był Komitetowi okazany.

(\*) Przysięga ta, przez *Łagowskiego* napisana, tchnie jego charakterem, którego szczególnym rysem jest moralność mistyczna.

(\*\*) *Majewski* przybrał tytuł Wielkorządcy Templaryuszów; *Stanisława Karwickiego* obrano Zastępcą Wielkorządcy; *Łagowskiego* Wielkim Mówcą; *Pułaskiego* Wielkim Namiestnikiem; *Ciszewskiego* Wielkim Sędzią; *Zagórskiego* Wielkim Obożnym; *Karpińskiego* Wielkim Sekretarzem.



Wilno dnia 15 Czerwca o. s. 1827 Roku.

wniejszy, który pierwiastkowo był jedynym, stał się trzecim. Z przysięgi nowych stopni wypuszczone obowiązki poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny, przelania krwi na jej obronę i nieustępowania w boju przed trzema nieprzyjaciółmi. Postanowiono także, założyć w każdej Gubernii jedną Lożę, mającą się składać z 12 Członków. W tym celu mianowano Namiestnikami czyli Prezesami tych Loż: *Karwickiego* w Podolskiej, a *Putaskiego* w Moszyńskiej w Podolskiej, a *Putaskiego* wraz z *Ciszewskim* w Kijowskiej. Podług zasięgniętych wiadomości, uformowały się tylko dwie Loże, z których jedna w *Zytomierzu* pod przewodnictwem *Karwickiego*, a druga na *Podolu*, pod prezydencją *Moszyńskiego* istniały.

Pomiędzy osobami które, w tym czasie, do obu Związków przyjętymi zostały, kilku Templaryuszów przystąpiło do Towarzystwa Patryotycznego, a nawzajem, kilku Członków onego zostało Templaryuszami. Skutkiem naturalnym tego pomieszania celów i widoków nie mogło być, jak rozdwojenie, i to też, wkrótce potem, w rzeczy samej nastąpiło.

Nayznakomitsi Członkowie Templaryuszów, będąc razem Członkami Towarzystwa Patryotycznego, *Majewski* obawiać się zaczął, żeby to Towarzystwo nie wzięło zupełnie góry nad Związkiem Templaryuszów, i żeby ten nie stał się, niejako, przygotowczą tylko onego odnogą. Nie zaniebyszał przeto żadnej sposobności do poniżenia rzeczonoego Towarzystwa, przesadzając się Templaryuszów. Lubo cel Związku Patryotycznego nie był mu na ten czas jeszcze wiadomym, miał jednak powody do wnioskowania, że był politycznym; wystawiał go przeto jako Rządowi przeciwnym, a tém samém surowość onego na członków ściągnąć mogącym. Z drugiej strony *Tarnowski*, który sam będąc przyjętym do Związku Templaryuszów, znajdował go śmiesznym i mistycznym, pracował, aby zniszczyć to wrażenie, i z całych sił sprzeciwiał się rozkrzewieniu tego Związku. W tej walce zdań i dążeń, *Stanisław Karwicki*, człowiek umysłu słabego, i jak sam siebie nazywa *tchórz*, którego cel Towarzystwa Patryotycznego, do którego także należał, strachem zaczął przerażać, ponowił swe usiłowania, aby zdziałać połączenie dwóch Towarzystw w jedno, a raczej, aby, podług jego życzenia, całe Towarzystwo Patryotyczne do Związku Templaryuszów wcielone zostało. *Tarnowski*, którego ta myśl gniewem zapalała, sprzeciwiał się z całych sił temu. Wspierał go *Xiążę Jabłonowski*, twierdząc: że to połączenie było niepodobnem, ponieważ celem Towarzystwa Patryotycznego jest wyłącznie *Przywrócenie i niepodległość Polski*, kiedy Templaryusze mogą z czasem ogólniejsze przyjąć zamiary. Projekt zatem *Karwickiego* upadł i tą razą.

Trudno było zaiste, aby takowe zamieszki nie dały powodu do niechęci a nawet i do rozjątrzenia między temi, których zdania nie były zgodne. Jakoż, niesnaski takowe do tego doszły stopnia, że naycelniejszy Członkowie Związku Templaryuszów, a szczególnie Namiestnicy, wszyscy do Towarzystwa Patryotycznego należący, znudzeni i zrażeni ciągłym tém zakłóceniem, zagrozili opuścić ten Związek, którego mistyczność coraz mniej się im podobała, i przejść zupełnie do Towarzystwa Patryotycznego, którego cel polityczny więcej dla niespokojnych umysłów miał powabów. *Majewski* widząc tym sposobem Towarzystwo, które był założył, bliskie rozwiązania się, a nie wiedząc, w tak trudnym położeniu, jak podobnemu upadkowi zapobiedz, umyślił dodać do trzech istniejących już stopni, jeszcze czwarty, w którymby, jak mówił, Członkowie Stowarzyszenia Templaryuszów znaleźli to, czego w Towarzystwie Patryotycznym szukali, a tak, stracili już chęć porzucenia pierwszego. Lubo powzięty pomysł ustanowienia tego 4go stopnia, rzeczywiście wszedł był w wykonanie, zdaje się wszelako, że

nigdy dostatecznie nie był rozwinięty. Jakoż, ze wszystkich okoliczności, do Towarzystwa Templaryuszów ściągających się, ta jest jedna, względem której zeznania naywięcej były w sprzeczności. *Majewski*, który podług własnego oznaczenia 4go stopnia, to jest, „że Templaryusze mieli w nim znaleźć to, czego w Związku Patryotycznym szukali,” przypuścił był zrazu wniosek, że główny cel tego Towarzystwa, połączenia wszelkich części dawnej Polski, stał się równie i Templaryuszów celem, odwołał później kilkakrotnie ten domysł, utrzymując stale, że cel ten nigdy nie był celem 4go stopnia.

*Moszyński*, który był Członkiem obu Związków, a z tego powodu, żadney nie mógł mieć przyczyny tajemnia, że Towarzystwo Templaryuszów również cel wspomniany miało, przyznał był, że cel ten był wiadomy Członkom 4go stopnia, odwołał podobnie później, co w tej mierze był oświadczył, zapewniając, że stopień ten był prosto Wolno-Mularskim, i jeśli zrazu inaczej o tém mówił, to dla tego tylko, że będąc w jednym i drugim Towarzystwie, nie mógł przypomnieć sobie dokładnie właściwego każdemu z nich celu.

*Stanisław Karwicki* potwierdził to zeznanie, utrzymując stale, że 4ty stopień Templaryuszów nie wspólnego nie miał z celem Towarzystwa Patryotycznego; że tenże był prosto Wolno-Mularskim i odpowiadał 33mu rytuału Francuzkiego.

*Zagowski* utrzymuje, jakoby nigdy nie miał przykładać się do ustanowienia 4go stopnia, i żadney nie miał wiadomości o jego istnieniu; gdy tymczasem *Ciszewski* zapewnia, że stopień ten wkładał obowiązek poświęcenia majątku i życia dla przywrócenia oyczyzny.

Co do *Kazimierza Putaskiego*, ten oświadczył, że po ustanowieniu dwóch pierwszych stopni niższych, słyszał mówiących, że Towarzystwo Templaryuszów, pomiędzy innemi, miało cel utrzymania ducha narodowego. Niewiadomo jest mu wszelako, czyli objawienie tego celu stanowiło stopień 4ty.

Porównyując z sobą te rozmaite zeznania, sprawdzając je przez istniejące wówczas okoliczności, nie mniej, przez wyjaśnienia, w ciągu śledztwa otrzymane, nie zdaje się być niepodobieństwem, pogodzić te sprzeczności i przyjąć, tym sposobem do rozwiązania pytania: czyli Towarzystwo Templaryuszów w istocie miało cel polityczny? Dowiedzionem zostało, że *Majewski* w roku dopiero 1825 wiadomość dokładną o prawdziwym Towarzystwa Patryotycznego celu był powziął: nie mógł zatem, w roku 1822 wyjawiać drugiemu, czego sam nie wiedział, i tém mniej potrzebował to czynić, gdy Templaryusze, przypuszczeni w owym czasie do 4go stopnia, to jest, Namiestnicy, będąc wszyscy Towarzystwa Patryotycznego Członkami, wiedzieli nierównie lepiej, niż on, jaki był cel onego. Rzecz objaśnia się okolicznością, że stopień ten odpowiadał 33mu rytuału francuzkiego; jakoż, według zeznania *Stanisława Karwickiego*, który w *Paryżu* przyjętym był w tym stopniu, ten, który go otrzymywał, przybierał tytuł *Templaryusza*, i zaciągał na siebie obowiązek niesć pomoc każdemu narodowi, o niepodległość swoją walczącemu. Było to więc zobowiązanie się ogólne, którem i Polska mogła być objęta, lecz które nie ściągało się wyłącznie do niej jednej, jak to było w Towarzystwie Patryotycznym. Miał więc powód mówić *Majewski*, który się domyślał widoków wspomnianego Towarzystwa: że Członkowie, otrzymujący 4ty stopień w Związku Templaryuszów, znajdują w nim to, czego szukają w tamtym; ale nie można logicznie wyprowadzić ztąd wniosku, że cel Towarzystwa Patryotycznego był przez Templaryuszów przyjętym, ponieważ Polska nie walczyła za niepodległość swoją, a Templaryusze nie mieli obowiązku doprowadzać rzeczy do tego stanu, przez wzniecenie rewolucyi.

Zaledwie *Majewski* uniknął rozwiązania się



Towarzystwa przez niego ustanowionego, lub zniesienia onego w Związku patryotycznym, gdy znów uyrzał je wystawionem na niebezpieczeństwo zupełnego przekształcenia, które, zmieniając postać a nawet w części i dążenie onego, mogłoby być pozbawić go sposobności kierowania nim według własnej woli, i nadania mu działania, z widokami jego zgodnego.

Po wzmiankowanych wyżej posiedzeniach Towarzystwa Templaryuszów, Członkowie, należący do namiestnictwa Hr. Piotra Moszyńskiego, w liczbie których znajdował się Ciszewski, po dwa razy w roku 1822 zgromadzali się, w celu naradzenia się nad sposobami rozkrzewienia Towarzystwa, i dania mu więcej sprężystości i ruchu. Dość powszechnie uważano, że Majewski nie miał wcale potrzebnych do kierowania nim talentów; nie mniej, iż dla nadania temuż Związkowi łączności, której mu nie dostawało, konieczną było rzeczą nowe dla niego przepisać Ustawy. Gdy Moszyński udzielił w tej mierze myśli swoje Ciszewskiemu, ten ułożył projekt organizacji, podług którego Towarzystwo Templaryuszów miało zachować cztery istniejące już w nim stopnie. W pierwszym, zalecano nowo przyjętemu miłość bliźniego i wzajemną pomoc; w drugim, zaciągał obowiązek zachowywania narodowości; w trzecim, wkładano na niego, w ogólnych wyrazach, powinność kochania ojczyzny swojej; w czwartym nakoniec, Templaryusz winien był poświęcić się zupełnie dla kraju swojego, a w razie potrzeby, gotowym być ponieść mu wszystko w ofierze. Ciszewski, przypuszczony już wówczas, do Towarzystwa Patryotycznego, ułożył na wzór urzędzenia jego te, które Templaryuszom nadać zamierzano. Miało być zatem wprowadzone w to ostatnie Stowarzyszenie, stopniowanie Władz, składające się z Wielkiej Rady, mającej na czele Wielkiego Mistrza, z Wydziałów Prowincjonalnych, z Namiestnictw i z okręgów. Do każdej z tych Władz mieli być przywiązani Podróżujący, przeznaczeni za pośredników do utrzymywania porozumienia się z innemi Władzami. Nakoniec Prokuratorowie, ustanowieni we wszystkich miastach Gubernialnych, powinni byli czuwać nad bezpieczeństwem Towarzystwa w ogólności, i nad tem wszystkiem, co by każdemu członkowi w szczególności zagrażać mogło. Postrzeżenia ich miały dochodzić swego przeznaczenia, za pośrednictwem Podróżujących, o których wyżej była wzmianka.

Ciszewski, w tymże samym roku, zgromadziwszy u Pułaskiego, Stanisława Karwickiego, Majewskiego i Tyszkowskiego, podał im nowy ten projekt, który powszechnie zyskał zadowolenie. Nie wprowadzono go przecież w wykonanie, bo Majewski, widząc się przez to pozbawionym większej części władzy, którą sobie przywłaszczył, żądałszy udzielenia sobie onego, w celu roztrząśnienia, wyszedł z tak trudnego położenia, mocą powagi swojej, i zniszczył projekt, jako niezgodny z głównemi Stowarzyszenia zasadami. (Dalsi ciąg nastąpi).

#### FRANCYA.

##### Paryż dnia 3 czerwca.

(z Gazety Warszawskiej).

Izba Deputowanych przyjęła wczora dwa projekta do prawa, jeden względem uzupełnienia sumy do budżetu z roku 1825, a drugi względem dodatkowego kredytu na rok 1826.

Do dnia 1 b. m. podane zgłoszenia się o wynagrodzenie dla Emigrantów i t. d. wynoszą 16 milionów 209,371 franków trzyprocentowej wieczystej prowizji, co stanowi kapitał w ilości 540 milionów 308,178 franków. Zgłoszeń jest ogólnie dotąd 30,180.

W Nantes odebrano listy z wyspy Bourbon, donoszące, iż Anglicy wzbronili przystępu bandery francuskiej do wyspy Isle-de-France. Dziennik Gwiazda pisze w tej mierze: „Możemy za-

pewnić, iż porty wyspy Isle-de-France nie w inny sposób są zamknięte dla bandery francuskiej, jak porty wyspy Bourbon dla bandery angielskiej. Cokolwiek w tej mierze zostaje przedsięwzięt, jest tylko zastosowaniem się do zasad, już oddawna względem osad przez Rządy przyjętych.”

#### — Dnia 6. —

Dnia 2 b. m. wysłano dwóch nadzwyczajnych gońców z Ministerjum spraw zagranicznych, jednego do Berlina, a drugiego do Wiednia. Pan Usov, sprawujący interessa hiszpańskie przy dworze tutejszym, wyprawił także gońca z listami do rządu swego.

#### TURCYA.

##### Od granic tureckich 25 maja.

(z Gazety Warszawskiej).

Najnowsze wiadomości o dalszych wypadkach pod Atenami, odebrane przez Smyrnę, dochodzą do dnia 18 maja. Osnowa ich jest następująca:

„Gdy po zdobyciu klasztoru w Pireusie, ułożony przez dowódców plan uderzenia na Turków pod Atenami oszańcowanych, w tém został zmieniony, iż główny atak, w równinie ze strony wschodniej lasu oliwnego, między nim a górą Hymmetus, miał być uskuteczniiony, 3000 do 3200 ludzi wsiadło w nocy z dnia 5 na 6 maja w portach Pireus i Faleru na statki, a przededniem, przy zatoce około przylądka Colias, na wschód zatoki Faleru, zostali na ląd wysadzeni, gdzie się także Lord Cochrane, i naczelny wódz potęgi lądowej Greckiej, Jenerał Church, znajdowali, w celu wydania potrzebnych rozkazów do bitwy po uskutecznionem wylądowaniu. Grecy, uszedłszy ledwo półmili na równinie, zostali napadnięci od jazdy Tureckiej i oddziału regularnej piechoty wojska posiłkowego, które przed kilku dniami ze Stambułu do obozu Seraskiera przybyły. Walka trwała tylko od godziny 8 do 10 rana, i skończyła się na zupełnej klęsce Greków, którzy w poległych, ranionych i w niewolę wziętych, utracili blisko 2000 ludzi, a między temi 7 Jenerałów, kilka dział i chorągwi. Mała tylko liczba dostała się do brzegu i schroniła na okręty, stojące tam na kotwicy, a niedobitki rozproszyły się po górach. Lord Cochrane tak został przerażony szybkim pierzchnięciem Greków, iż wskoczył w morze, i wpław dostał się na statek, stojący w bliskości na kotwicy. Już dwoma dniami pierwiej (4 maja) spotkało Greków inne nieszczęście. Utracili jednego z najwaleczniejszych i najbardziej odznaczających się dowódców, to jest: Jenerała Karaiskakiego, w małej utarczce ze strony zachodniej lasu oliwnego. Przeszły kulą karabinową, skończył tej samej nocy na pokładzie galioty Jenerała Church, mimo wszelkich starań i pomocy chirurgicznej. Warownia Ateńska trzymała się jeszcze dnia 15 maja; lecz Seraskier od kilku dni jeszcze rzęsiście do niego kazał dawać ognia. Dowódcy Grecy w tej twierdzy, gdzie się także znajdował zamknięty pułkownik Fabvier, odrzucili kapitulacyą, ofiarowaną osadzie przez Seraskiera w dniu 11 maja, za wstawieniem się oficerów eskadry Francuskiej, krążącej przy brzegach Attyki. Lord Cochrane udał się znnowu do Poros, chcąc tam zgromadzić, ileby tylko można, statków Greckich, i udać się naprzeciw flocie Tureckiej, która wypłynęła z Dardanellów, a jak się zdaje, płynie do Negrepontu; lecz kilka tych statków, które (jak wiadomo) są własnością swoich dowódców, już wypłynęły z portu, gdy Lord Cochrane przybył do Poros, dla uskutecznienia swego zamysłu. Ibrahim Basza, odebrawszy od ocy swego, Baszy Egipskiego, wyraźny rozkaz, połączenia się z Seraskierem Reszidem Baszą, udał się przez Patras do Koryntu; część jego wojska miała już przybliżyć się do tego miasta.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.



1. Od Rządu Gubernialnego Litewsko-Grodzińskiego ogłasza się: iż dla zaspokojenia liczącego się na byłych dzierżawcach w tutejszej gubernii poboru akcyzowego, Houwaldzie, Kontrymie i Kołusowskim, w znacznej ilości nie-doimki, postanowiono przedać z publicznej licytacji murowany dwupiętrowy dom w Mieście Grodnie, na rynku pod N. 13 położony, należący do successorów żyda Tanchiela Bega-gona, oddany na ewikcyą 15,800 rub. 89 kop. assygnacyynych, a oceniony podług świadectwa Sądu Głównego Grodzieńskiego 2go Departamentu, pod d. 11 maja 1814 roku N. 423, do 13,574 rubli srebr.; zatem życzący kupić takowy dom, mają przybyć dla licytacji do tego Rządu Gubernialnego z gotowem i pienię-dzmi na terminy: pierwszy dnia 30 junii, dru-gi 29 julii roku teraźniejszego, a trzeci i osta-teczny za trzymiesiące od dnia pierwszego wy-drūkowania tego ogłoszenia w gazetach Sankt-Petersburskich albo Moskiewskich. Opisanie zaś poszczególnie pomienionego domu, okazane zostanie za przybyciem życzących do Rządu. Maja 27 d. 1827 r. Sekretarz Tadeusz Afanasowicz. Naczelnik stołu Sobolewski.

1. Po rezolucyi Magistratu Wileńskiego dnia 9 teraźniejszego miesiąca junii nastaley, rozpo-częta zostanie w dniu 21 tegoż miesiąca junii, o go-dzinie 3iej po południu, w domu zeszłego Bur-mistrza Szwarca w Wilnie przy Ulicy Zamkowej pod N. 75 położonym, Publiczna Licytacja rozma-itych ruchomey tegoż Szwarca pozostałości, ze sre-bra, zegarków, mebli, bielizny różney i stołowej, tudzież odzienia i dalszych artykułów składającej się. O czem, jako delegowany ogłaszam z tem że niniejsza licytacja aż do skonkludowania oney każdodziennie, prócz tabelnych i świątecznych dni, będzie kontynuowana. 1827 junii 13 dnia.

Karol Hurtig R. M. M. W.

1. Excerpt z Protokołu potocznego Ziem-skiego Powiatu Słuckiego w dacie niżej zapi-sanego oświadczenia ot Eorundem pod pieczę-cią Urzędową Ziemską tegoż powiatu stronie jest wydan.

Roku 1827, miesiąca maja 28 dnia. Przed Aktami JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Ziemskiemu Pittu Słuckiego i całą powszechno-cią, w Imieniu JW. Stanisława Graffa Judycyego czynię oświadczenie wspólnie z Manife-stem na JPaństwo Tymofieja i żonę jego Fro-łowow, Porucznikowstwa Artyleryi woysk Ros-yjskich, mających mieszkanie ciągle w Mieście Gubernialnym Wilnie z następnych powodów: w roku omimionym 1824 w miesiącu julii obża-łowani Frołowie oświadczającemu się dellatoro-wi oddawszy natrętnie, nie niewartujące me-ble, za które ledwo oświadczający się podług wielkiego starania i usilności mógł wziąć ru-bli srebrnych dwieście, na pewność tego wszy-kiego wymogli u oświadczającego oblig na sum-ę w onym wyrażoną; kiedy Dellator w ta-im razie znaczną szkodę ponosi, kiedy się to-żiało w dobrym zaufaniu i na pewność wzię-tych fantów, takowy oblig wydany, a bardziey ymożony, nie jest przeto oświadczający się ellator w obowiązku płacenia summy w tym- obligu wyrażoney, i ony pomawiając; ma-mor zastrzedz Publiczność, ażeby, jako oblig eformalny, i defektowy, cechy na sobie po-zzki rękodawney summy nieunoszący, w żad-y Jurzydykcyi nie był uważanym, i przez-ogo nie był brany przelewem. Jakowe-żiadzenie w Aktach Ziemskich Słuckich za-ując, one przez Kuryera Litewskiego do Re-eyi Wileńskiej dla ogłoszenia Publiczności

podać determinując własną ręką podpisując. U tego oświadczenia podpis w protokole takowy. Stanisław Graff Judycki.

Zgodziłem z protokółem potocznym Igna-cy Knucewicz Słucki Ziemski Regent.

Dozwala się drukować dnia 13 czerwca 1827 roku Cenzor Radca Stanu Ignacy Reszka.

Excerpt oświadczenia ut supra.

1. Radzca Dworu i Kawaler Ulanowski kupił majątek Zaranow i Folwark Pradziadów, Witebskiej Gubernii w Witebskim Powiecie położone, z 471 dusz męskich dziedzictwa ze-szłego obywatela i Kawalera Ignacego i synow jego Podporucznika Michała i Kolleżskiego Re-gestratora Onufrego Łuskinow, z obowiązkiem opłaty długu: a) Peterburskiej Opiekunczey Radzie b) 88196 rub. 86 kop. kredytorom ze-szłych Ignacego i Joanny, rodziców Michała i Onufrego Łuskinów, na Tabelli wskazanym, od których już są wykupione Dokumenta. c) 6000 rub. fundacyi Czaykowskiego. d) na resz-tę 45000 rub. wydał Ulanowski z żoną oblig, i na ten opłacił już 3000 rub. a jeżeliby nad pomienione wykryły się należności, takie o-bowiązali się Michał i Onufry Łuskinowie za-płacić ze swojej własności, nie tykając prze-danego majątku, i ochraniając Ulanowskiego od odpowiedzialności. O czym Przeświecna Pu-bliczność nwiadamia się, i jeżeli są Pretensjo-rowie, ażeby raczyli w przeciągu 6 miesięcy jawić swoje należności w Witebskim Powia-towym Sądzie, i poszukiwać na Łuskinach.

Ulanowski Radzca Dworu i Kaw.

Dozwala się drukować dnia 13 czerwca 1827 roku. Cenzor Radzca Stanu Ignacy Reszka.

3. Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnającego Całą Rosyją etc. etc. etc.

Urodzonym Wojciechowi Pszłowskiemu Aktualnemu Radcy Stanu i Kawalerowi, Win-centemu Dowgialle Prezydentowi Sądu Głównego Wileńskiego i Kawalerowi, Brygidzie Korsakowej Pułkownikowej, Józefowi Rön-erowi Prezydentowi b. Sądu Granicznego Appel-lacyjnego Powiatu Trockiego, Franciszkowi Przeciszewskiemu, Antoninie Przeciszewskiej Cha-rażynney, Kazimierzowi Bystramowi Szambella-nowi, Józefowi Gorskiemu Starościecowi Wiek-szniańskiemu, Michałowi Hrabi Tyszkiewiczowi Pułkownikowi b. woysk polskich, Zofii z Pacow Hrabini Potockiej a teraz Generałowej Niesiełowskiej, Ludwikowi Dąmbrowskiemu Podkomorzemu, X. Tadeuszowi Kundziezowi Biskupowi Wileńskiemu i Kawalerowi, Józefo-wi Weyssowi, Ignacemu Bułhakowi Marszałko-wi, Janowi Pileckiemu Komornikowi, Franciszkowi Grycewiczowi Prezydentowi, Onufremu Dąmbrowskiemu, Piotrowi Puciatowi Skarbnikowi, Elżbiecie Sorokinowej Majorowej, Ka-jetanowi Kuligowskiemu, Giertrudzie Orłow-skiej, Józefowi Eyssymontowi Sowietnikowi, Antoniemu Römerowi b. Marszałkowi, Micha-łowi Pruszyńskiemu Podkomorzemu, Maryjan-nie Puzyniney, Kunegundzie Pruszyńskiej Pre-zyd:, Tadeuszowi Hałkowi, Jerzemu Juszkiewiczowi, Teressie z Koziellów Rodziewiczowej, Klarze z Dąmbrowskich Giedroyciowej, Stani-sławowi Guciewiczowi w stopniu Sowietnika Strumilly będącemu, Danielowi Paszkiewiczowi Kommissarzowi, Julianowi Wojewódzkiemu Regentowi, Kajetanowi Świąteckiemu b. Pre-zydentowi Sądu Ziemskiego Zawileyskiego i Ka-walerowi, Hieronimowi Kostrowickiemu, To-maszowi, Mineykowi Starościecowi Stokliskie-



mu, Hypolitowi Wołkowi Prezydentowi b. Gran-  
Pttu Wileńskiego, Tekli z Zenowiczów Mir-  
skiej Podkomorzyney, Mateuszowi i Karolinie  
z Wołodźków Antonowiczom Chor. Pttu Zawile-  
yskiego, Piotrowi Muchlińskiemu, Wincente-  
mu Jasiukowiczowi, Janowi Szytlerowi, sukces-  
sorom Ignacego Gorskiego Szambel., Kazimie-  
rzowi Łyszczyńskiemu, Gotlibowi Federowi Pie-  
karzowi Wileńskiemu, Michałowi Haydukewi-  
czowi Prezydentowi miasta Mińska, Ignacemu  
Strzyżewskiemu, Andrzejowi Szczosnowskiemu,  
Benedyktowi Wereszczyńskiemu, Katarzynie  
Zelskiej, Maciejowi Wizgirdowi, JX. Józeffa-  
towi Zarekiemu Prowincyałowi, oraz wszystkim  
XX. Bazylianom Kasutskim, X. Starkutowiczowi  
Plebanowi Kurzenieckiemu obrządku Łacińskiego,  
Xiędzu Buczewiczowi Plebanowi Kurzeniec-  
mu obrządku Unitskiego, PP. Maryanitom  
Wileńskim, XX. Missyonarzom Smoleńskim,  
XX. Trinitarzom Antokolskim, XX. Wikary-  
uszom Katedry Wileńskiej, Xiędzu Janowi Koł-  
bowski Plebanowi Worniańskiemu, Xiędzu An-  
drzejowi Sienkiewiczowi Plebanowi Swirskiemu,  
XX. Danilewiczowi i Jozonowiczowi Altarystom,  
Danielowi Buczyńskiemu Prezydentowi Grani-  
cznemu Powiatu Zawileyskiego, Franciszkowi  
Chludzińskiemu, X. Maciejowi Rodziewiczowi,  
Rychardowi Wiszniewskiemu, Adolfowi Świę-  
cieckiemu Sędziemu Granicznemu Powiatu Za-  
wileyskiego, Piotrowi Frybessowi, Brygidzie Su-  
łystrowskiej Sędziney, Janowi Bobrowskiemu,  
oraz wszystkim dalszym kredytorom i preten-  
sorom, pozew przed Sąd Główny Miński 2go  
Departamentu ciągle sądzący się, z Instancyi  
Ur. Alexandra Kazimierza syna Sulistrowskie-  
go, który pozywa wszystkich obzałtowanych  
w referencyi do zaniesionego w aktach Sądu  
Głównego Mińskiego 2go Departamentu, pod  
dattą dnia 14 teraźniejszego miesiąca maja o-  
świadczenia; mianowicie z powodów następujących:  
Zmarły ś. p. Kazimierz Sulistrowski Gubernator  
Miński i Kawaler, oyciec żałującego Dellato-  
ra, czyniąc Testament w roku 1815 czerwca  
1 dnia, w Sądzie Głównym Mińskim 2go De-  
partamentu aktykowany, wyznał w nim, że  
obok majątków ziemnych, które posiadał, miał  
znaczne ciężary i długi, a chociaż ustanowiona  
tymże Testamentem opieka po śmierci oycza ża-  
łującego, jak nayezyuley około interesów cho-  
dziła, i powierzona sobie Administracyją dóbr,  
łożąc wszelkie usiłowania, celem zmniejszenia  
zostawionych ciężarów, exekwowała, kiedy  
wszakże zbieg rozmaitych okoliczności, a na-  
dewszystko uiedostatek gotowych w kursie pie-  
niędzy i taniość produktów, nayzbawienniej-  
szym chęciom opieki położyła niezwyciężoną  
tamę, tym przeto sposobem, zostawione przez  
oycza długi, powiększyły się znacznie jeszcze  
przez przyrastanie procentów. W takim stanie  
rzeczy żałujący dellator, po dójściu lat zupeł-  
nych, czyli ukończeniu lat 18, objął ster inte-  
ressów w roku 1826 stycznia 29, i rozpatrując  
one do datty niniejszey przekonał się, że nie-  
podobna jest innym sposobem uiścić się realnym  
swoim wierzycielom, jak tylko przez Taxę i  
Exdywizyją tych wszystkich dóbr, jakie po oy-  
cu żał. w dwóch Guberniach, Mińskiej i Wi-  
leńskiej pozostały; ażeby więc ten zamiar u-  
spokożenia wszystkich realnych wierzycieli, z fun-

daszów odpowiedzialności właściwie podlegają-  
cych, do skutku doprowadzić, oraz pretensy-  
je niesłuszne regulujące się do massy usunąć, i  
ze wszystkimi generalnie kredytorami obliczyć  
się, podług zasad prawa krajowego, majątki  
wszystkie w dwóch Guberniach Mińskiej i Wi-  
leńskiej położone po oycu żał. dellatora ś. p.  
Gubernatorze Sulistrowskim na żał. dellatora,  
drogą naturalney sukcesyji spadłej, bez żadne-  
go zgola wyjątku, stosownie do Konstytucyi  
1726 roku, na wieczystą Taxę i Exdywizyją  
oddając, następne zakłada prośby: O prze-  
naczenie Sądu Exdywizorskiego, na jednoczaso-  
we ze wszystkimi wierzycielami rozliczenie się.  
O determinowanie na mocy Konstytucyi 1726  
roku, taxy wieczystey wszystkich dóbr w Gu-  
bernijach Mińskiej i Wileńskiej położonych,  
które okazały się bydź należnymi do zesłego Ka-  
zimierza Sulistrowskiego Gubernatora Mińskiej-  
go, w celu domierzenia kredytorom respective  
ewikcyjów należney satysfakcyi; o przepisanie  
właściwych rodzajowi sprawy konkursowey pra-  
widół, mianowicie: o polecenie Sądowi Exdy-  
wizorskiemu wyznaczyć się mającemu, ażeby  
nayezyuley weyrzał w ważność skryptów i ich  
walutę, oraz rozpoznał na jakich dobrach za-  
jakie długi, ewikcyja jest właściwą, i na tych  
kredytorom dawał lokacyje, o pokassowanie  
wszystkich pretensyji niesprawiedliwych, i po-  
dług Naywyższych Ukazów prawney dopiero-  
formalności mieć niemogących, o zapisanie wie-  
czney Ammissyi na wszystkich niejawiących się  
do Sądu Exdywizorskiego pretensorów, o na-  
znaczenie naykrótszego terminu do zjazdu Są-  
dowi Exdywizorskiemu, i wyjęcie wszystkich  
processów, po rozmaitych Jurydykcyjach obu-  
Guberniów Mińskiej i Wileńskiej przez różnych  
pretensorów zaprowadzonych, o zakazanie aże-  
by pretensorowie pomimo Sądu Exdywizorskiego  
pod karą za ewokacyją do żadnego innego Sądu  
du żałującego Dellatora nie powoływali, i o  
wszystko, o co czasu sprawy proszonym będzie  
Z wolną poprawą żałoby.

Roku 1827 miesiąca maja 31 dnia Wo-  
żny wyrażony zeznając, iż tego pozwu z  
Instancyi JW. Alexandra Kazimierza syna Su-  
listrowskiego wyniesionego, po JW. i W.  
kredytorów i pretensorów zesłego ś. p. Ka-  
zimierza Sulistrowskiego Gubernatora Mińskiej  
i Kawalera przed Sąd Główny Miński 2go De-  
partamentu ciągle sądzący się, kopiją zgod-  
z autentykiem dla wiadomości wszystkich  
zwanych, do Gazety Kuryera Litewskiego  
dattą i o potrzebie stawiania przed Sądem  
Głównym Mińskim 2go Departamentu, do każ-  
dego sprawy przypadnięcia oznaymiłem.

Augustyn Jackowski Wożny Pttu Wil-  
Aklami Ziemskiemu Pttu Wileńsk. stawiając  
sobiscie Wożny w górze wyrażony JP. Au-  
styn Jackowski, relacyą pozewną zeznał i w  
tokule woznienskim własnoręcznie rospisał

Przyjąłem Jan Zienkiewicz Regent i K.  
Dozwala się drukować. Wilno dnia 20  
ja 1827 r. Cenzor Radzca Stanu Ignacy Res-

z Wyjeżdża za granicę do Francyi na  
jeden, obywatel gubernii Witebskiej, Edw.  
Hrabia Brzostowski dla poprawy zdrowia.

	Czas obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	Wiatry.	Odmiana w po-
Obserwacje meteorologi- czne.	d. 13 godz. 3 wiecz.	27 cal. 8,2 lin.	+ 15,25 stopni	Północno-Zach.	Deszcz.
	d. 14 — — —	27 — 7,9 —	+ 14,5 — —	Zachodni.	Pogoda
	d. 15 godz. 5 zrana.	27 — 8,4 —	+ 11,75 — —	Południowo-Zach.	Pogoda